

Zbigniew Lenart

Powstanie styczniowe a myśl polityczna w Galicji : wprowadzenie do zagadnienia

Rocznik Kolbuszowski 12, 109-121

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powstanie styczniowe a myśl polityczna w Galicji. Wprowadzenie do zagadnienia

Zastanawiając się nad przemianami, jakie w drugiej połowie XX wieku i w pierwszej dekadzie wieku XXI nastąpiły w światowej polityce oraz w polityce polskiej – w strukturach politycznych, postawach polityków i wobec polityki, zachowaniach społeczeństwa, także przed i w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce – nie sposób było odmówić sobie postawienia następujących pytań:

- Jak daleko odeszli Polacy od galicyjskiego (doby popowstaniowej) sposobu budowania swojej rzeczywistości społeczno-politycznej?

- W jakim stopniu współczesna polska rzeczywistość przypomina koncepcje polityczne, struktury i sposoby działania stronnictw politycznych w Galicji popowstaniowej?

- Czy wtedy, po 1864 roku, uwzględniając okoliczności obiektywne, inne stronnictwo, np. demokratyczne, mogło z takim skutkiem sprawować władzę na skrawku Polski pod zaborem, jak krakowscy stańczycy?

Kluczem do rozważenia powyższych kwestii stała się odpowiedź na kolejne pytanie: w jakim stopniu skutki powstania styczniowego wpłynęły na myśl polityczną, życie polityczne i społeczne w Galicji?

MYŚL POLITYCZNA. TREŚĆ I ZAKRES POJĘCIA

Od dawien dawna określenie *myśl polityczna* wywołuje różne skojarzenia odnoszące się generalnie do szeroko rozumianej *polityki*. Można tego dowieść, odwołując się m.in. do dawnych i współczesnych tekstów publicystycznych, popularno-naukowych i naukowych artykułów dotyczących polityki. Najogólniej rzecz ujmując: myśl

polityczna jest to pewne *wyobrażenie, pomysł* na funkcjonowanie państwa zawierające w sobie propozycje sposobów dochodzenia do niego.

Podstawowym elementem najszerszej rozumianej myśli politycznej są „idee polityczne jako pojedyncze, istotne, przewodnie treści określonych ideologii, doktryn, programów i w praktyce działań politycznych. Podkreślenie znaczenia idei politycznych pomaga także odróżnić w doktrynach i działaniach politycznych to, co istotne od nieistotnego, postępowe od wstecznego, słuszne od niesłusznego, prawdziwe od fałszywego, dobre od złego, naukowe od nienaukowego, a to co typowe, od przypadkowego [...]”¹.

Mogą być podstawowe postaci i rozwinięte formy myśli politycznej. Według R. Tokarczyka: „Każda rozwinięta forma myśli politycznej, **zwłaszcza ideologie i doktryny polityczne** (podkreślenie moje – ZL), składa się z wielu idei politycznych. Są to: idee dotyczące człowieka jako istoty politycznej; związku człowieka z systemami politycznymi i normatywnymi; źródeł istoty i funkcji społeczeństwa, państwa, prawa, narodów, klas i grup społecznych oraz wybitnych jednostek ludzkich; praw, uprawnień, zobowiązań, obowiązków i odpowiedzialności człowieka; wolności, równości i sprawiedliwości; struktur i organizacji politycznych; związku polityki z ekonomiką, moralnością, kulturą i nauką; dróg dokonywania politycznych przeobrażeń społeczeństwa”².

Sprowadzając zagadnienie myśli politycznej na grunt nauki o języku – upraszczając – należy stwierdzić, że **treść** terminu *myśl polityczna* stanowią: pomysł, myśl, wyobrażenie, idea, zaś **zakresem** będą: rodzaje myśli, koncepcji, idei, ideologie, doktryny, programy i struktury organizacyjne osób i grup społecznych działających w przestrzeni politycznej.

CELE, ORGANIZACJA I BILANS POWSTANIA

Przedpowstaniowa myśl polityczna była mocno zróżnicowana. Właściwie można powiedzieć, że tyle, ile środowisk było zaangażowanych *na drodze do niepodległości*, tyle było pomysłów i koncepcji. Historyk, patrząc już z określonej perspektywy na tamten czas, uwzględni to, co wówczas było charakterystyczne i zarazem istotne. Charakterystyczny był przede wszystkim brak jednomyślności wśród polityków nawet z tego samego obozu politycznego oraz podział wynikający ze statusu majątkowego i pozycji społecznej. Aczkolwiek w latach poprzedzających powstanie i na początku powstania nie

¹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984, s. 9.

² Tamże.

był on tak bardzo istotny, ponieważ atmosfera, jaka zapanowała na ziemiach polskich u schyłku lat pięćdziesiątych (m.in. wzrost aktywności wszystkich warstw społecznych, potrzeba przeprowadzenia reform gospodarczych i socjalnych, eskalacja dążenia do niepodległości i usamodzielnienia kraju), sprzyjała budowaniu jedności. Nic też dziwnego, że w kręgach ugrupowań pielęgnujących myśl niepodległościową i przygotowujących powstanie panowało przekonanie, że tym razem zryw niepodległościowy zakończy się powodzeniem. Zdaniem Stefana Kieniewicza: „Kryzys agrarny w Polsce, sytuacja rewolucyjna w Rosji, zwycięstwo Garibaldiego – wszystko to były czynniki realne, które dawały szansę powstaniu polskiemu, a nawet przynaglały Polaków do wystąpienia. Rzecz inna, że koniunktura ta mogła zdawać się bardziej pomyślna niż była w istocie. Napoleon III bynajmniej nie zamierzał do zrewolucjonizowania Europy. Potencjał sił rewolucyjnych w Rosji pozostawał jeszcze niewiadomą. Na przeszkodzie do rewolucyjnego rozwiązania problemu agrarnego w Polsce stało wspomnienie 1846 r.”³ Warto jeszcze raz zwrócić uwagę, że wśród Polaków przygotowujących *wybicie się na niepodległość* nie było jednomyślności, co do sposobu postępowania. Bardzo istotne były bowiem kalkulacje – zwłaszcza wśród zamożnych ziemian i osób będących blisko administracji zaborczej władzy – dotyczące osobistych zysków i strat. Stąd też podział polskich elit działających na rzecz odzyskania suwerenności na *białych* i *czerwonych* w pełni oddaje polaryzację stanowisk wśród stronnictw politycznych dotyczących metod postępowania wobec zaborcy. Generalnie, przygotowującym powstanie chodziło o niepodległość oraz, po jej uzyskaniu, demokratyczne ukształtowanie państwa m.in. przez likwidację resztek ustroju feudalnego. Należy w tym miejscu przypomnieć, że przed 1863 rokiem (po wybuchu lutowym 1861 roku) zaistniały dla Polaków dwie możliwości. Pierwszą było porozumienie polskich elit społecznych z caratem przeciw rewolucjonistom w Rosji i w Polsce. Był to tzw. program Wielopolskiego chroniący interes ziemiaństwa, arystokracji i burżuazji kosztem mas ludowych. Drugą – sojusz z rewolucją rosyjską przeciw caratowi, posiadającej szlachcie i burżuazji. Bliska temu programowi była lewica *czerwonych*. W tym przypadku koszty odzyskania niepodległości i reform społecznych poniosłyby warstwy posiadające. Jak uważa S. Kieniewicz, żadna z tych alternatyw w polskich warunkach i polskiej tradycji nie mogła dać się zrealizować. Dlatego przygotowujący powstanie poszli drogą pośrednią: „najbliższą sercom tamtego pokolenia: sojuszu wszystkich klas przeciw zaborcy z programem reform możliwych do przyjęcia dla szlachty i chłopów. Rezultatem była przegrana

³ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1975, s. 228.

w walce o niepodległość, ale zarazem osiągnięcie celu w zakresie reform społecznych⁴. [...] Bilans przegranej obejmuje dziesiątki tysięcy poległych i straconych, dziesiątki tysięcy zesłanych na Sybir, milionowe straty materialne. Obejmuje utratę wąskiej autonomii przyznanej Wielopolskiemu, rusyfikację szkół i administracji, duże ubytki ludności polskiej na Litwie i Rusi, a także kryzys moralny społeczeństwa, które na dłuższy czas przestało wierzyć w możliwość wyrwania się z obcego jarzma⁵.

Sami przywódcy powstania podkreślali, że powstanie przyniosło uwłaszczenie chłopów w skali radykalnej, niespotykanej w tej części Europy, co otwierało możliwości szybkiego rozwoju kapitalizmu i zarazem szybszego wzrostu świadomości narodowej wśród mas.

FILOZOFIA POKONANYCH

Kiedy ostatnie miesiące powstania nie dawały już złudzeń nawet najbardziej wierzącym w jego powodzenie, pozostało polskim elitom przygotować się do przetrwania wzmagającej fali represji, zachowania substancji materialnej, duchowej i biologicznej w możliwie najlepszej postaci i stopniowego odbudowywania potencjału intelektualnego i ekonomicznego. Do tego dochodziła, w niespotykanej dotąd skali, potrzeba pomagania rodzinom ofiar powstańczych – skazanych, zesłanych w głąb Rosji i w różny sposób represjonowanych na obszarze nieistniejącego państwa polskiego.

Na atmosferę tamtych dni miały wpływ również typowe w sytuacjach klęski rozliczania i obrachunki, poszukiwania i wskazywania winnych, wypowiedzi dotyczące działań doraźnych i przyszłości. Wszystko to spowite nastrojem narodowej żałoby nie pozwalało w pierwszych miesiącach przebić się do świadomości publicznej myśli pozytywistycznej.

Polacy jednak, nie wyrzekając się myślenia o niepodległości i suwerenności, otwartą walkę zbrojną odłożyli na czas nieokreślony. Mieli ją podjąć wtedy, gdy będą do niej wystarczająco przygotowani pod względem organizacyjnym i militarnym, a międzynarodowa koniunktura stworzy gwarancje osiągnięcia podstawowych celów politycznych.

Przedstawiciele i zwolennicy *białych*, którzy od samego początku do idei powstania odnosili się niechętnie, niekiedy nawet wrogo, stojąc na stanowisku porozumiewania się z zaborcą i stopniowego uzyskiwania ustępstw bez zasadniczego naruszenia interesu ziemiaństwa i grup uprzywilejowanych, po powstaniu – pomimo że

⁴ Tamże, s. 267.

⁵ Tamże.

chronione przez nich grupy interesu również bardzo ucierpiały – stali się najważniejszym partnerem ze strony Polaków do układania nowych relacji z zaborcą.

Czerwoni ponieśli największe straty. Ich ideały nie mogły być na razie eksponowane publicznie bez ryzyka odrzucenia przez znaczną część społeczeństwa, które przeżywało dramat upadku i cierpienia z tytułu represji. Hasła społeczne i gospodarcze głoszone przez nich w czasie powstania i tuż po nim zyskały ogromną popularność zwłaszcza wśród chłopstwa i znacznych kregów mieszczańskich. Nie było już żadnych sposobów, aby powstrzymać rozwijającą się świadomość społeczną, narastającą potrzebę poprawienia warunków życia i domagania się praw obywatelskich. Tym postawom, przede wszystkim ludności wiejskiej, sprzyjała polityka zaborców wymierzona przeciw polskiemu ziemiaństwu, a zwłaszcza regulacje uwłaszczeniowe. Rozwój przemysłu w zaborze rosyjskim i pruskim powodował rozrastanie się – niebawem także i organizację – grup robotników fabrycznych stających się dość szybko ważną siłą społeczną i polityczną. Pomimo, że w Galicji tempo uprzemysłowienia było najwolniejsze, to jednak kontakty z Królestwem i Wielkopolską powodowały, że organizacje robotnicze w zaborze austriackim znajdowały dobre warunki do działania, a galicyjscy robotnicy – chociaż nieliczni – znajdowali swoich opiekunów i zarazem reprezentantów. W niedalekiej przyszłości te dobre warunki miały okazać się istotne w ostatnim etapie walki Polaków o niepodległość. Na razie należało zapomnieć o niej, a skorzystać z wszelkich innych sposobów trwania i realizacji celów, które sprawdzały się w podobnych warunkach w przeszłości różnych narodów i państw.

Popularna w Anglii i na Zachodzie filozofia pozytywistyczna, pragmatyzm, bardziej bliskie Polakom idee *pracy organicznej* oraz *pracy u podstaw* coraz bardziej zaczęły zdomowiać się więc w polskiej popowstaniowej rzeczywistości. Nie dlatego, że *tylko taka postawa pozostała niewolnikom*, ale wynikało to także z autentycznych przekonań ludzi młodych, wykształconych oraz historycznego doświadczenia niektórych prowincji polskich, a przede wszystkim Wielkopolski. To Polacy w zaborze pruskim, gdzie w sposób wyrażony i długofalowy starano się ich wynarodowić, prowadzili systematyczną i skuteczną walkę o zachowanie polskiego potencjału kulturowego, biologicznego i – co szczególnie istotne – o rozwój ekonomiczny i oświatowy dzielnic. Coraz częściej do głosu w dyskusjach politycznych dochodzili też zwolennicy filozofii współpracy z zaborcą (Aleksandra Wielopolskiego). W niektórych środowiskach arystokratycznych i ziemiańskich powracano do postawy *białych*. Przekonanie o potrzebie porozumiewania się i współpracy z zaborcą stawało się coraz bardziej popularne również wśród polskiej inteligencji. Jeszcze

nie tak dawno radykalni rzemieślnicy i chłopi o dużej świadomości narodowej, wspomagający powstanie, obecnie przystawali na taki sposób postępowania.

Dom Habsburgów, pomimo że współpracował z dworem carskim w pacyfikacji powstania, zwłaszcza w ostatnim jego okresie, mając problemy wewnętrzne i przed sobą ryzyko gwałtownej utraty pozycji politycznej w Europie, musiał jednak podjąć działania sprzyjające zachowaniu jedności i pozycji monarchii. Podstawowym więc musiało być odbudowanie poprawnych relacji z Polakami.

AKCELERATOR POLITYCZNY. CZY MOGŁO BYĆ INACZEJ?

Narastające od XVII wieku w Europie przemiany cywilizacyjne, także w sferze polityki i kultury politycznej, generalnie spowodowały przyśpieszenie wszystkich procesów w populacji niemal we wszystkich dziedzinach życia. Ten wybuch stałego, wprost proporcjonalnego przyśpieszenia trwającego zdaje się w nieskończoność, został spowodowany nieograniczoną i nieskończoną myślą ludzką. Odtąd wszystko dzieje się tylko szybciej i jeszcze szybciej. Myśl ludzka, nauka dają temu podstawy albo inaczej mówiąc: paliwo.

Jeżeli przeanalizuje się z kolei proces dziejowy z punktu widzenia antropologii, nie sposób nie dostrzec faktu, że człowiek staje się piękniejszy, bardziej wrażliwy, prawy i realizujący się w konwencji tworzonych przez siebie praw dla zagwarantowania sobie bezpieczeństwa i dobra najszerszej rozumianego. Również warto zauważyć, że rozstrzyganie konfliktów, rozwiązywanie problemów coraz częściej dokonuje się przy pomocy rozmowy i różnego rodzaju kompromisów nie zaś miecza czy armaty.

Powstanie styczniowe, podobnie jak wcześniejsze, upadło. Nie mogło być inaczej. Zawiodły wszystkie elementy mogące decydować o jego powodzeniu. Także koniunktura międzynarodowa – wbrew nadziejom organizatorów – była niekorzystna. Skoro źle przygotowane i źle poprowadzone powstanie na pewien czas odsunęło realizację koncepcji zbrojnej drogi do niepodległości i regulacji stosunków społecznych, w zaborze austriackim – podobnie jak w pruskim i rosyjskim – powszechne wśród polskich elit stawało się więc przekonanie o potrzebie realizacji celów społecznych i narodowych na gruncie obowiązującego prawa zaborczego. Coraz popularniejsza (w niektórych środowiskach obowiązująca) stała się organizacja społeczeństwa w oparciu o filozofię pracy organicznej i także potocznie rozumiany pragmatyzm. Następowало przyśpieszenie wzrostu świadomości i dojrzewania myśli politycznej wśród

chłopstwa i robotników fabrycznych (zaczyn ruchu ludowego i lewicowego). Również – co warto podkreślić – wzrastała świadomość i znaczenie politycznie organizującego się mieszczaństwa. Stawały się coraz bardziej pożądane nowe jakości w kulturze politycznej, m.in.: wieloaspektowa dyplomacja, dialog, kompromisy, ustępstwa, porozumienia, stopniowe dochodzenie do celu, weryfikacja celów w toku postępowania itp. w stopniu zdecydowanie większym niż wcześniej.

Powstanie styczniowe było więc kolejnym argumentem (po austriackich klęskach militarnych, działalności niepodległościowej narodów monarchii) do modernizacji monarchii habsburskiej w kierunku autonomii. Konkludując: spełniło także równocześnie rolę i hamulca i akceleratora w myśli politycznej w Galicji po roku 1864. Warto w tym miejscu przywołać jeszcze opinię Józefa Buszki. Jego zdaniem „rok 1864 stanowi zarazem końcową datę epoki wielkich zrywów narodowo – wyzwolenicznych, epoki powstań narodowych, których podstawową siłę napędową stanowiły żywioły drobno – i średnio szlacheckie, a także drobnomieszczańskie, stanowi on zarazem zapowiedź, że odtąd losy narodu i dalsze jego perspektywy historyczne zależą od stopniowo dojrzewających do politycznej działalności takich klas społecznych jak proletariats i chłopstwo”. Na razie jednak warunki polityczne, jakie zaistniały w Galicji i jej sąsiedztwie, nie stwarzały praktycznie żadnych możliwości, aby reprezentanci wspomnianych, coraz mocniej istniejących w przestrzeni politycznej, grup społecznych mieli odgrywać jakakolwiek polityczną rolę. Było to także spowodowane tym, że domagających się reform i głębokiej przebudowy struktur społecznych utożsamiano przede wszystkim z *czzerwonymi* i demokratami obwinianymi w pierwszej kolejności za wybuch i przebieg powstania, które, nie spełniając celów militarno-politycznych, jednak – jak każde powstanie – spełniło cele mitologiczno-symboliczne i w dużym stopniu społeczno-ekonomiczne, co prawda nie decyzjami polityków powstańczych, lecz – jak to w takich przypadkach bywa – zwycięskich zaborców. Dlatego też myśl polityczna *czzerwonych* i demokratów, rozwijająca się po powstaniu już niejako w ukryciu, zesza jeszcze na plan dalszy w pierwszych kilku latach po upadku powstania; sami zaś jej reprezentanci nie mogli być pierwszoplanowymi postaciami na scenie politycznej. Tamtejsza rzeczywistość stała się więc idealną dla polityków ugodowych.

CZY MÓGLBY KTO INNY, NIE STAŃCZYCY?

Wnikliwe analizy źródeł wskazują, że w popowstaniowej Galicji – chcąc uniknąć klimatu politycznego i społecznego zbliżo-

nego do panującego na ziemiach zaboru rosyjskiego po roku 1864 – praktycznie nie było alternatywy dla dominującej pozycji politycznej konserwatystów krakowskich, zwanych *stańczykami*, od słynnego pamfletu politycznego *Teka Stańczyka* opublikowanego w krakowskim „Czasie” w 1869 roku przez grupę młodych konserwatystów – J. Szujskiego, S. Tarnowskiego, S. Koźmiana, i L. Wodzickiego. Popularność i skuteczność polityki dobrych relacji z Austrią wynikała także z doświadczeń historycznych obu państw. Trafnie to ujął W. Feldman: „Stosunek dawnej Rzpltej do Austrii układał się na odmiennej płaszczyźnie dziejowej, aniżeli względem dwóch pozostałych sąsiadów. Pomiedzy obu państwami nie było zasadniczych antagonizmów, dyktowanych najgłębszymi względami geograficzno – plemiennymi, nie było wiekowych zmagañ, od których wyniku zawisły był los jednego ze współzawodników. Pozornie istniał między nimi stan dobrego sąsiedztwa i często współdziałania [...] ani razu w ciągu trzech stuleci nie skrzyżowały oręża. Łączyły je wielorakie węzły związków dynastycznych i kooperacji polityczno – militarnej”⁶

Obóz polityczny konserwatystów krakowskich, który stanowili przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej i wyższych sfer urzędniczych Galicji, powstał w 1848 roku. Dążył do rozszerzenia praw narodowych w zaborze austriackim, zachowując całkowitą lojalność wobec Austrii i zakładając nienaruszalność polityczną, społeczną i gospodarczą pozycji ziemiaństwa. Stańczycy decydująco wpływali na Koło Polskie w parlamencie austriackim. Zdobyli poważną pozycję w historiografii poprzez tzw. krakowską szkołę historyczną oraz w krytyce literackiej i filozofii. Byli głównymi architektami i realizatorami autonomii. Wśród nich należy wymienić: Agenora Gołuchowskiego, Adama Sapiechę, Józefa Szujskiego, Juliana Dunajewskiego, Stanisława Koźmiana i Michała Bobrzyńskiego.

Biorąc pod uwagę długie i skuteczne rządy konserwatystów oraz nieustającą walkę, jaką z nimi toczyli demokraci, zarzucając im wiele, a zwłaszcza zdradę interesu narodowego, zasadnym wydaje się jeszcze przywołanie sytuacji z jesiennych miesięcy 1865 roku, kiedy ukazał się manifest cesarski z 20 września tego roku zawieszający konstytucję z 1861 (patent ludowy), a w nim m.in. stwierdzenie: „otwarta jest droga, która z poszanowaniem prawowitości wiedzie do porozumienia”⁷. Cesarska propozycja wówczas zaskoczyła wielu, nawet samych konserwatystów, którzy na początku nie wiedzieli, jak reagować, aby nie stracić swojej wiarygodności nie tylko w społeczeństwie, ale również wśród swoich zwolenników. „Galicja nie była na to przygotowana; społeczeństwo polskie żyło ciągle wydarzeniami

⁶ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej*, Kraków 1907, s. 10 i 11.

⁷ Cyt za: Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski*, Wrocław 1991, s. 87.

1863 r. – napisał Z. Fras – demokraci byli rozbici, a konserwatyści niezdecydowani. Jedynym politykiem mającym konkretny, realny program był A. Gołuchowski. Jego koncepcja ugody z Austrią wydawała się bliska urzeczywistnieniu i zyskiwała coraz więcej zwolenników. W listopadzie 1865 r. nawet Lwów, gdzie arystokraci i konserwatyści nie mieli wielu zwolenników i nie odnosili sukcesów, wybrał go swoim posłem⁸.

Kiedy próbuje się ocenić wysiłek polityczny, a zwłaszcza pragmatyzm krakowskich konserwatystów, zawsze wymienia się w pierwszej kolejności jego lidera, a właściwie prekursora, Agenora Gołuchowskiego (1812-1875), który był człowiekiem zdecydowanym, przewidującym, konkretnym, o zdecydowanej myśli politycznej. Nie miał on, co prawda, wiele do powiedzenia na scenie politycznej po powstaniu, ale jego myśl polityczna i sposób działania zdefiniowały całą pragmatykę stańczyków. Podobną postacią, aczkolwiek w nieco innym aspekcie, zamykającą plejadę krakowskich konserwatystów był Michał Bobrzyński (1849-1935).

Koncepcjami politycznym zawsze bardzo popularnymi, zwłaszcza w ich wymiarze społecznym, były koncepcje państwa i programy reform stronnictw demokratycznych. Warunkiem zaś podstawowym do ich realizacji była niepodległość wywalczona heroiczną walką i daniną krwi. W czasach, o których mowa, szanse realizacji tych zamierzeń były jednoznaczne. Pozostawało więc demokratom podtrzymywać szlachetny program równości i sprawiedliwości społecznej wywodzący się także z tradycji rewolucji francuskiej, pamięć o bohaterach i nadzieję, że przyszłość okaże się łaskawsza dla dzisiaj zniewolonych przez monarchów-despotów. Ponadto rozwijana dyplomacja oraz podejmowanie działań mających stworzyć korzystny klimat międzynarodowy dla sprawy polskiej mogły okazać się w przyszłości bardzo potrzebne. Na razie demokratom w Galicji pozostawało pokazywać swoją odmienność od konserwatystów i krytykować ich politykę. Sami bowiem, z powodów o których wspomniano wcześniej, nie byli w stanie stworzyć monolitu politycznego ani tym bardziej zrealizować jakiegokolwiek celu określanego w publikacjach programowych. Pozostała im przede wszystkim krytyka sprawujących władzę stańczyków i wskazywanie dalekosiężnych celów, które kiedyś powinny być zrealizowane.

Przebudowa monarchii habsburskiej sprzyjała rozwojowi życia politycznego. Walka polityczna prowadzona podczas różnych kampanii politycznych, także podczas kampanii rezolucyjnej odsłaniała słabość galicyjskich demokratów. Doprowadziła także do dalszego ich podziału na zwalczające się ugrupowania. Jak uważa

⁸ Tamże, s. 88.

Z. Fras: „To ostatnie zjawisko było fragmentem szerszego procesu, naturalnego i normalnego w państwie konstytucyjnym prowadzącego do wykształcenia się zorganizowanych stronnictw politycznych”⁹. Natomiast w aktualnej sytuacji eliminowało demokratów jako liczących się partnerów na scenie politycznej

Po wielu niepowodzeniach, konfliktach wewnętrznych i osobistych liderów galicyjskiej demokracji, błędach programowych jak np. w niedostatecznym stopniu eksponowanie w materiałach programowych spraw społecznych i gospodarczych, demokraci w Galicji popowstaniowej: „zaczęli większą wagę przywiązywać do zaniedbywanych dotąd na rzecz wielkiej polityki zagadnień społecznych i gospodarczych. Program Klubu Postępowego Polskiego był wyrazem tych zmian. Zaakcentowano w nim wszystkie problemy społeczne: <<podnoszenie warstw dotąd upośledzonych do wyższej oświaty i dobrobytu za pomocą asocjacji>>. W kwestiach politycznych postulowano skupienie się na wewnętrznej organizacji kraju: zmianie ordynacji wyborczej, nowym ustawodawstwie o szkołach ludowych, wolności <<we wszystkich gałęziach publicznego życia>> oraz <<potęgowania narodowego poczucia>>”¹⁰. Innymi słowy: galicyjscy demokraci, kiedy w sposób niezamierzony udowodnili, że nie mogli być alternatywą dla stańczyków po powstaniu styczniowym, dokonując oceny swojej działalności, w zmodernizowanym programie uwzględnili właśnie wiele elementów z pragmatyki krakowskich konserwatystów.

Dokonując bardzo ogólnej (wręcz schematycznej) oceny działalności stańczyków i demokratów w Galicji po powstaniu styczniowym, starając się wskazać siłę mającą rzeczywiste możliwości działania, nie sposób na koniec nie przywołać jeszcze opinii W. Feldmana: „Ale i w tych ciężkich warunkach zachowała demokracja polska w Galicji odrębną swą fizyognomę i sztandar własny, który zawsze się przeciwstawia sztandarowi drugiego stronnictwa, o najwyraźniejszej w Galicji fizygnomii duchowej – stańczykom. Walka między demokracją a stańczykami wypełnia przez pewien czas dzieje Galicji. Jako stronnictwo narodowe uważała się demokracja za dziedziczkę tradycji i przykazań roku 1863. O ten rok 1863 toczyła gorąca bezustanna polemika”¹¹.

Dalecy od koncepcji państwa demokratów byli niektórzy przedstawiciele stronnictw konserwatywnych i liberalnych, generalnie chcący dobrze poukładać swoje relacje z władzą zaborczą,

⁹ Z. Fras, *Demokraci galicyjscy w latach 1848-1875*, w: W. Bonusiak, J. Buszko (red.), *Galicja i jej dziedzictwo. Historia i polityka*, t. 1, s. 50.

¹⁰ Tamże, s. 54.

¹¹ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, Kraków 1907, s. 6.

myśląc najczęściej o zachowaniu i powiększeniu swoich majątków i pozycji społecznej. Te koncepcje i wyobrażenia bytu państwowego, przez pewien czas popularne w pewnych kręgach polityków i społeczników galicyjskich, można sprowadzić do trzech najbardziej znanych koncepcji, a mianowicie lojalistycznej, trójlojalistycznej i federalistycznej. Charakter niniejszego szkicu nie pozwala na to, aby je tutaj rozwinąć.

Przywołując jeszcze opracowanie W. Feldmana *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, należy zauważyć, że autor, świadek tych czasów, dokonując prezentacji stronnictw, wymienia następujące: Stronnictwo liberalno-demokratyczne, Ludowców, Socjalistów, Stronnictwo demokratyczno-narodowe oraz formacje chrześcijańsko-socjalne. Jak z powyższego wynika, stronnictw i różnych ugrupowań o charakterze polityczno-społecznym w popowstaniowej Galicji było niemało. Mało natomiast już było między nimi woli współpracy i porozumiewania się w sprawach dla polskiego społeczeństwa i przyszłej państwowości polskiej najistotniejszych.

NURT LUDOWY I SOCJALIŚCI

Korzystne społeczne skutki powstania w postaci uwłaszczenia chłopów i rozpoczęcia procesu stopniowej likwidacji resztek systemu feudalnego, spowodowały rozwój gospodarczy, wzrost świadomości społecznej i narodowej włościan oraz wzrastających ilościowo rzesz robotników fabrycznych. Masy społeczne rozpoczęły zatem swój marsz do poprawy warunków życia.

Dramatyczne obrazy z życia chłopca po uwłaszczeniu w zaborze rosyjskim, utrwalone w literaturze, np. przez M. Konopnicką w *Wolnym najmie*, nie były tylko literackim symbolem chłopskiej niedoli w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych, ale oddawały rzeczywistość, skomplikowaną sytuację chłopca, który nie umiał sobie radzić pozbawiony pomocy i opieki dotychczasowego pana i prawa. W zaborze pruskim uwłaszczenie nastąpiło wcześniej, podobnie jak w Galicji; gdzie po rabacji Szeli i powstaniu krakowskim, od 1848 roku włościanin galicyjski przyzwyczajał się do nowych relacji ze swoim panem. Teoretycznie będąc wolnym i mogącym decydować o swoim losie, w istocie tkwił w odwiecznym konflikcie klasowym i nadal był przedmiotem wyzysku przez ziemian. Pomimo jego znaczącego udziału w pomocy organizowanej przez Galicję dla powstańczego Królestwa, deklaracji opieki ze strony ziemian i przyznania pewnych przywilejów, jego sytuacja była nadal trudna. Rządzące w Galicji stronnictwo konserwatywne nie miało zamiaru iść na ustępstwa wobec tego stanu. Współdziałając z administracją,

doprowadziło w wyborach w 1877 roku do eliminacji chłopskich posłów z sejmu. Również demokraci mieszczańscy dość długo wypominali chłopom udział w zdarzeniach 1864 r. i ich lojalność wobec cesarza. Po powstaniu styczniowym w Galicji nie było więc klimatu i rzeczywistego przyzwolenia na poprawę sytuacji włościanstwa. Sami zaś włościanie nie kwapili się do życia publicznego. Pierwsze próby wciągnięcia ich do polityki i organizowania się na rzecz poprawy swojej sytuacji podjął w roku 1875 ks. Stanisław Stojalowski, wykorzystując w tym celu m.in. zakupione przez siebie pisemka „Wieniec” i „Pszczółkę”. W swojej działalności kierował się wzorcami wielkopolskimi. Zachęcał do tworzenia kółek rolniczych, propagował oświatę ludową, wzywał do tworzenia chłopskich komitetów wyborczych oraz forsowania chłopskich kandydatów. Jego działalność spotkała się z dużym oporem ze strony ziemian, on sam niebawem został aresztowany. Działalność S. Stojalowskiego przygotowała jednak grunt dla późniejszego ruchu ludowego, który zaczął się tworzyć za sprawą Bolesława Wysłoucha.

Wysłouch, będąc w latach 1886-1887 redaktorem lwowskiego miesięcznika „Przegląd Społeczny”, odwołując się do tradycji demokratycznych, domagał się rzeczywistego równouprawnienia chłopstwa ze szlachtą i usunięcia feudalnych przeżytków w polityce i gospodarce. „Traktował zresztą wieś jako całość, nie dostrzegając problemu bezrolnych, nie posuwając się też do myśli o wywłaszczeniu folwarków”¹². Niebawem wokół tego polityka zaczęła się skupiać młoda inteligencja chłopskiego pochodzenia, która – zdaniem S. Kieniewicza – „niebawem stanąć miała na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego”¹³.

Lata 70. i 80. XIX wieku sprzyjały również rozwojowi ruchu robotniczego, którego głównym celem – podobnie jak ruchu ludowego – była walka o lepsze warunki życia. Rozwijający się po powstaniu styczniowym na ziemiach polskich kapitalizm powodował bardzo szybki wzrost liczby robotników i zarazem stałe pogarszanie się ich warunków bytowych. Celem burżuazji przemysłowej było wypracowanie jak największych zysków, siłą rzeczy kosztem pracowników.

W Galicji na początku lat osiemdziesiątych było około 25 tys. robotników skupionych przede wszystkim w okręgach: krakowskim, lwowskim i zagłębiu naftowym. Kontakty między tymi środowiskami były ograniczone, a agitacja socjalistyczna, znana już w zaborze pruskim i rosyjskim, w Galicji była jeszcze obca. Dochodziło do kontaktów indywidualnych robotników z różnych zaborów i nic nie wskazywało, że w najmniej uprzemysłowionej

¹² S. Kieniewicz, s. 329.

¹³ Tamże.

Galicji zaczęły powstawać organizacje robotnicze. Stało się jednak inaczej. W czasie kampanii rewolucyjnej demokraci lwowscy nawiązali kontakt z czeladzią rzemieślniczą. Jeden z współpracowników Smolki, Darowski, założył Stowarzyszenie Młodzieży Czeladniczej pod nazwą *Gwiazda*. Zecer Antoni Mańkowski zawiązał wśród drukarzy lwowskich Towarzystwo Postępowe, zaczęto wydawać pismo „Rękodzielnik” pochwalające Komunę Paryską. W tym piśmie Bolesław Limanowski zaczął propagować zasady socjalistyczne. „Profil ideologiczny tej grupy stopniowo się precyzował: od deklamacji o zgodzie „pracy z kapitałem” przechodzono do wypracowania socjalistycznego programu”¹⁴. W Galicji nie powstały w tym czasie jednak liczące się organizacje robotnicze czy socjalistyczne, stało się to znacznie później. Natomiast klimat polityczny i społeczny Galicji autonomicznej nadal sprzyjał wielu organizacjom i ich liderom z innych części kraju. To spowodowało m.in., że niepodległość Polski zapisywana w programach wszystkich partii i stronnictw politycznych wyszła właśnie z autonomicznej Galicji.

* * *

Z tej dzielnicy Polski wyszło także wiele ogólnopolskich organizacji naukowych, społecznych i politycznych już niepodległego państwa polskiego. Można więc zgodzić się ze stwierdzeniem, że polityka konserwatystów krakowskich – jak na tamte czasy – była jedyną, w zaborze austriackim, dającą jakąś nadzieję na lepszą przyszłość wielu uczestnikom sceny politycznej i życia społecznego. Wydaje się zasadnym przywołanie w tym miejscu jeszcze słów J. Buszki. „Galicja – jego zdaniem – stała się główną szkołą polityczną dla Polski międzywojennej, [...] politycy z byłego zaboru austriackiego reprezentowali w niej daleko poważniejszy ciężar gatunkowy aniżeli to wynikać mogło z potencjału ekonomicznego i substancji ludnościowej tego zaboru”¹⁵.

I w tym miejscu pora jeszcze przywołać pytania postawione na początku niniejszego szkicu [...]. Wydaje mi się, że i współczesna polska scena polityczna może być kolejnym argumentem (na co dzień nie uświadamianym) wyjaśniającym, dlaczego Galicja po powstaniu styczniowym, Galicja autonomiczna – może być krainą nadal wielu bliską.

Kolbuszowa Dolna, dn. 29 września 2011 r.

¹⁴ Tamże, s. 336.

¹⁵ J. Buszko, *Kultura polityczna Galicji*, w: J. Osica (red.), *Dziedzictwo zaborów*, Warszawa 1983, s. 213.